

***Poezja bez gwarancji. O twórczości
Genowefy Jakubowskiej-Fijałkowskiej i Ewy Jarockiej***

***Poetry without warranty.
About Genowefa Jakubowska-Fijałkowska and Ewa Jarocka***

Paweł Majerski

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

Słowa kluczowe

Genowefa Jakubowska-Fijałkowska, Ewa Jarocka, poezja kobieca, skandal, autentyzm

Keywords

Genowefa Jakubowska-Fijałkowska, Ewa Jarocka, women's poetry, scandal, authenticity

Abstrakt

Szkic dotyczy poezji Genowefy Jakubowskiej-Fijałkowskiej i Ewy Jarockiej. To poetki odległych generacji: pierwsza, rocznik 1946, debiutanckie *Dożywocie* wydała w 1994 roku; druga, urodzona w 1980, debiutowała tomikiem *nie ma dobrych ludzi* w roku 2016. Łączy je jednak literacki wyraz niechęci, niezgody, odmowy i bezpośredniość (często brutalnego, językowo niewybrednego) lirycznego przekazu. Czytamy – jak to określa autor – poezję „bez gwarancji”, to znaczy taką, którą cechuje brak zobowiązań, która aktywizowana jest w momentach pojawiania się frustracyjnych zagrożeń i potrzeby „ważnych inaczej” wysłowień, poezję, która nie stanowi odpowiedzi na jakies społeczne zapotrzebowania i nie respektuje poprawnościowych norm.

Abstract

The sketch refers to the poetry of Genowefa Jakubowska-Fijałkowska and Ewa Jarocka. These are the poets of a distinct generations: first one, born in 1946, published her debut *Dożywocie* in 1994; the latter born in 1980, debuted with

the poetry collection *nie ma dobrych ludzi* in 2016. Still, they are linked through a literary expression of resentment, discord, denial and bluntness (oftentimes brutal, lingually unrefined) lyrical transferal. We read – as the author puts it – the poetry „without a warranty”, among others in the meaning of lack of commitments, triggered in the moments of the jeopardy of frustration and a need of the “alternatively important” expressions, not requiring the answer to an arbitrary social needs, respect of norms of correctness.

Poezja bez gwarancji. O Genowefie Jakubowskiej-Fijałkowskiej i Ewie Jarockiej

1. Emanacje i frustracje

„Moja dusza jest łąką chaotycznych kwieci – / Czasem nęcą ją gwiazdy, czasem usta świeże, [...] // Tej duszy śnią się Święte, lub też kurtyzany” – wyznawała Kazimiera Zawistowska w wierszu inicjującym cykl *Znużenie*¹. Młodopolszczyzna i poezjotwórstwo minione? Wszak, gdzie spojrzeć, plecione wieńce, „smutek pogrzebny”, „gwiazd gościniec”, tęsknice...². Jak wiadomo, w impresjach krytycznych tamtego czasu doceniano ją, a dziś można zwrócić uwagę na to, że „prezentuje świat, który nie mógłby być widziany oczami mężczyzny”, podobnie jak kilka innych poetek secesji, choć w jej przypadku szczególnie liczy się erotyka i zmysłowość, kobieca kreacja i kreatywność. „Jest w swoich wierszach kobietą” – oznajmiała stanowczo Lucyna Kozikowska-Kowalik, po czym dodała: „Przeszła jakby mimo prądów filozoficznych – nie ma tu prawie schopenhauerowskiego pesymizmu, niet-

¹ Cyt. za: K. Zawistowska, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kozikowska-Kowalik, Kraków 1982, s. 100.

² Reprezentatywne przykłady gromadzi zbiór *Żywe ognie. Wiersze miłosne poetek Młodej Polski*, wybrał i oprac. A.K. Waśkiewicz, wstępem poprzedziła M. Szyszkowska, Warszawa 2001. Umknąwszy przed schematyczną ornamentyką, podczas lektury erotyków z biblioteki przełomu XIX i XX wieku warto pamiętać o przestrzeni „tematyczno-mitycznej”: chuci, intensywnej chwili przeżycia oraz micie androgyne, w ostatecznym kształcie – o religii miłości (zob. W. Gutowski, *Nagie dusze i maski. (O młodopolskich mitach miłości)*, Kraków 1992). Widzimy przy tym obrazy natury związane z „absurdem woli życia” lub izolacyjnym odcinaniem się od cywilizacji (por. W. Gutowski, *Erotyczne bestiariusz Młodej Polski*, [w:] idem: *Mit – Eros – Sacrum. Sytuacje młodopolskie*, Bydgoszcz 1999, s. 53-69). Maria Podraza-Kwiatkowska, która zwróciła uwagę na kobiecość w młodopolskich erotykach, napisała, że „Odwaga ograniczała się najczęściej do dotykania dłoni i warkoczy, do pocałunków (usta to słowo-klucz kobiecych erotyków), a także do mówienia o pożądaniu”. Na „nieco więcej” zdobywały się autorki zajmujące niższy poziom w hierarchii twórczej, zwłaszcza te posługujące się pseudonimami (zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolska femina. Garść uwag*, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasiłowska, Warszawa 2001, s. 17).

scheańskiego relatywizmu moralnego czy bergsonowskiego *élan vital*³. Jest w liryce – i to przyjmijmy, wybrawszy jeden tylko przykład w konfrontacji epok – kobietą (tę konstrukcję porównawczą przenoszę ze wstępu Kozikowskiej-Kowalik) jak Maria Pawlikowska-Jasnorzewska⁴.

Czy „piśmiennictwo oglądane od strony kobiet tworzy jakąś inną historię literatury polskiej”?⁵ Dokładniej: piśmiennictwo „oglądane” i tworzone z wykorzystaniem rozmaitych form wyrazu ekspresywnego, intymnego, rekwizytów „krajiny łagodności”, tonów bezwładności (czy może: obezwładnienia, z coraz bardziej słabnącym wyrazem gestu niezgody), wreszcie – aktów nicujących istotę płciowego doświadczenia obecności „realnej” i odzwierciedlającej ją fikcji. Oczywiście, w grę wchodzi indywidualne uzewnętrznienie emocji i zachowania „wsobne”, stłumienia, maski i maskarady, estetyczne oraz etyczne prowokacje, frustracje, dramatyczne rozstrzygnięcia.

Na podstawie analizy wierszy, między innymi, Anny Świrszczyńskiej, Julii Hartwig, Joanny Pollakówny, Ewy Lipskiej i Krystyny Miłobędzkiej, Anna Legeżyńska stwierdziła: „Wydaje się, że «kobiecość» może być wszystkim: płcią autorki i/lub czytelniczki, tematem utworu, zestawem toposów, gramatyką mowy, zapisem egzystencjalnego doświadczenia. Najchętniej powiedziałabym, że jest ona po prostu n a z w a n i e m e m a n a c j i p o d m i o t u – chociaż wciąż trudno objaśnić, w czym tkwi jej poetycka swoistość”⁶. Do tej swoistości wciąż zbliżamy się różnymi drogami psychokulturowych, metatekstowych, historycznych diagnoz – czasami subtelnie badając tkankę emocji, sporządzając tabele lirycznych ekwiwalentów (a statystyka zajmuje ważne miejsce u podstaw interpretacji), utrwalane w wierszu powidoki wyobraźni. Do tego dodajmy temporalny układ osi doświadczenia i wyobrażenia. Raz jeszcze oddajmy głos Legeżyńskiej: „Pojmowanie ciała jako zmysłowego «ekranu» pamięci wydaje się jednym z ważniejszych motywów poetyckiej somatoestetyki”. Badaczka pisała o „pamięci erotycznej” jako „mentalnym śladzie doświadczenia cielesnego”⁷. Zapisany utwór jest tekstem pamięci, bywa opatrywany nazwą miejsca i datą. Jest świadectwem.

Z myślą o owej „emanacji podmiotu”, „śladach doświadczenia” i wspomnianych – tak je nazwałem – powidokach wyobraźni spoglądałam na wiersze

³ L. Kozikowska-Kowalik, *Dialektyka oryginalności i typowości. (O poezji Kazimierzy Zawistowskiej)*, [w:] K. Zawistowska, *Utwory zebrane...*, op. cit., s. 39.

⁴ Ibidem.

⁵ G. Borkowska, M. Czermińska, U. Philips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*, Gdańsk 2000, s. 6.

⁶ A. Legeżyńska, *Kobiecość – co to jest?!*, [w:] eadem, *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej*, Poznań 2009, s. 8.

⁷ Eadem, *Pamięć erotyczna. Z problemów poetyckiej somatoestetyki*, [w:] *Poetologie pamięci*, red. D. Śnieżko, Szczecin 2011, s. 137-192.

dwóch poetek: Genowefy Jakubowskiej-Fijałkowskiej i Ewy Jarockiej. Pierwsza z nich, rocznik 1946, debiutanckie *Dożycie* wydała w 1994 roku; druga, urodzona w 1980, debiutowała tomikiem *nie ma dobrych ludzi* w roku 2016. To ważne: Jakubowska-Fijałkowska zamieściła wiersze na łamach „Odry” już w 1972 roku (co podkreślała – „jeszcze za czasów Tymoteusza Karpowicza”, [Szanowny Panie Redaktorze], D, s. 62⁸), potem – co w jej przypadku w ogóle nie musiało wróżyć powrotu do pisania – milczała⁹.

2. „mam się zabić?”

Miłość, cierpienie, ból, śmierć – o tym będą mówili czytelnicy wierszy wybranych przeze mnie autorek. Każdy z tych wyrazów staje się ogniwem łańcucha skojarzeń lekturowych, elementem intertekstowych współistnień, ale i kontrastowych w formie ujęcia – choćby za sprawą ironii, „smutnego uśmiechu” – potyczek. Pojawiają się w rozmaitych fragmentach wierszy, najczęściej obecne w trwającym czasie refleksji, rzadko „wpraszające się” nagle, uderzające zniecka (to oczywiście kwestia dramaturgii pojedynczego wiersza i kompozycji całości książki, w której teksty muszą być „ułożone”).

Czytelnicy będą pytali o prawdę zapisu, autentyzm, cenę „ucieleśnianego” wiersza-świadcstwa. Fijałkowska nie ukrywała:

W którymś momencie przestałam pisać. Zostało samo życie. Umierałam, ale ciągle byłam. To się nazywa alkoholizm. Znieczulenie rzeczywistości. Z czasem śmiertelne. Może zabrzmi to banalnie, ale narodziłam się po raz drugi. Po dziesięciu latach napisałam pierwsze wiersze w szpitalu psychiatrycznym.

[Szanowny Panie Redaktorze], D, s. 62¹⁰.

⁸ Umieszczane w niniejszym szkicu skróty literowe odnoszą się do konkretnych tomików poezji G. Jakubowskiej-Fijałkowskiej: D – *Dożycie*, Kraków 1994; PBF – *Pan Bóg wyjechał na Florydę*, Bydgoszcz 1997 oraz E. Jarockiej: NDL – *nie ma dobrych ludzi*, Wrocław 2016; DC – *Dno cekina*, Wrocław 2017. Po skrótach tych umieszczam numer strony, na której znajduje się cytowany utwór.

⁹ Pośród recenzji tomików Jakubowskiej-Fijałkowskiej podejmujących problematykę intymności, prywatności, codzienności tego świata poetyckiego odnotujemy teksty Karola Maliszewskiego, Jerzego Gizelli, Krzysztofa Lisowskiego, Katarzyny Ewy Zdanowicz, Katarzyny Niesperek. Komentarzami opatrzone były zbiory obcojęzyczne: *Poesie sitzt nicht in der Sonne. Eine Auswahl von Gedichten aus den Jahren 1994-2009*, Aus dem Polnischen übersetzt und mit einem Nachwort von U. Usakowska-Wolff, Londyn 2010 oraz *Něžný nůž*, přel. L. Daňhelová, vybral, připravil a doslov napsal P. Hruška, Ostrava 2011.

¹⁰ Zob. *Bunt do końca*, z G. Jakubowską-Fijałkowską rozmawia K.E. Zdanowicz, [in:] http://artpapier.com/pliki/archiwum_lipiec_04/literatura/bunt%20do%20konca.html (dostęp 15 III 2020).

„Znieczulenie rzeczywistości” może pozwolić na otwarcie nowych przestrzeni asocjacyjnych, dekonstrukcję racjonalnego porządku, na – tak to mimo wszystko nazwijmy – „życioumieranie”. Swego czasu o truciźnie i źródle twórczego natchnienia napisali monografię *Podwójny agent* Pierre Fouquet i Martine de Borde. W swojej „alkoholografii” uwzględnili rozmaite aspekty cywilizacyjnych norm i form symbolizacji: zakazów, misteriów, kolonizacji, panowania i upadków, „Symbolu krwi Boga i jadu Szatana, subtelnego kłamcy i rozkosznego oszusta, wyzwającego i zniewalającego, wzbogacającego i zubożającego, bywającego miodem i żółcią zarazem, sprawcą radości, cierpienia, geniuszu i szaleństwa”¹¹.

Nie miejsce tu na drastycznie medycycko-naukową zamianę, psychosomatyczną weryfikację owych sekwencyjnych wyliczeń¹². Chodzi o postrzeganie, wyobrażenia, zapamiętywanie i pisemne utrwalanie „transdoświadczenia” w ramach norm narzucanych nam i przez nas często odrzucanych. Skoro widzę i zapisuję, wątpliwość budzić może hierarchia wartości, „gdzieś”, w jakiś sposób istniejąca, wydobywana choćby w toku codziennej obserwacji oraz terapeutycznych sesji, konsultacji, konsyliów. Wydobywana „wielokierunkowo”, gdy wszystko może być wykorzystane przeciwko nam, a w zgodzie – niech to słowo będzie zaakcentowane – z psychospołeczną normą (mowa o uzależnieniu, a można być nawet, jak wiadomo, „uzależnionym od uzależnień”).

Jakubowska-Fijałkowska milczała, potem nastąpiło odrodzenie, dokładniej – powtórne narodziny po „życioumieraniu” (określmy je bezpiecznie mianem dokonanego w metaforze). Miejsce pobytu, pisanie porzucone lub spowodowane określoną koniecznością, sam imperatyw tekstualizacji doświadczenia obecności przypominają sytuację Edy Ostrowskiej, autorki tomików wierszy i listów (debiutancki zbiór *Ludzie, symbole i chore kwiaty* w 1981 roku) oraz – one są tutaj ważne – zapisków *Oto stoję przed tobą*

¹¹ Zob. P. Fouquet, M. de Borde, *Podwójny agent*, przeł. S. Gogolewski, Łódź 1990.

¹² Mówiąc o Wojaczku, w rozmowie z Jakubem Winiarskim, poetka określa sytuację obrazowo: „Chyba wiem, jak się czuł, gdy ptaki nad ranem wydziobywały mu mózg, powietrze drżało jak nitrogliceryna, a szaleńcy przechadzali się cichymi alejkami psychiatryka. Gdyby żył i dalej pił, nie byłoby przy nim nikogo! Z czasem wszyscy opuszczają alkoholików, nawet gdy są wielkimi poetami. Czasem zostaje jakaś kobieta. [...] Alkoholizm to choroba i ciągle pokutują stereotypy, które tę chorobę oceniają w kategoriach moralnych. Koniec tematu”, zob. *Nie jest aż tak czarno* (rozmowa z Genowefą Jakubowską-Fijałkowską), rozm. J. Winiarski, [in:] <http://www.literaturajestsexy.pl/nie-jest-az-tak-czarno-rozmowa-z-genowefa-jakubowska-fijalkowska/> (dostęp 16 III 2020). Oznajmienie „Koniec tematu” jest ostrym cięciem, a my powracamy do spraw właśnie konfigurowanych literacko, utrwalonych „dokumentów poetyckich”.

w *deszczu ciała*¹³. Pisarka ta z kolei, w bardzo konkretnie sformułowanej diagnozie, oznajmiała:

Pisanie jako próba uzdrowienia jest przede wszystkim autoterapią. Autor, zraniony atakami bytu, zabiera się do powiedzenia, co odczuwa, co – przebudzony odczuciami – myśli. W możliwie najdoskonalszym wyrazie językowym wiersza, opowiadania, aforyzmu czy eseju uspokaja się jego niepokój¹⁴.

Tekst może być samorzutnie uzewnętrzniony, ale będzie – w tej wersji zdarzeń – udoskonalany, formowany (zwróćmy uwagę na zawartą w cytacie genologiczną precyzję), i trudno z tym wszystkim sobie poradzić, jeśli nie dysponuje się pierwotnymi zapisami, ba (to marzenie tak filologa, jak i psychiatry) – kolejnymi wariantami ukrywającymi tudzież scenicznie odsłaniającymi podmiotową nie/obecność. Pierwotnie może to być osobliwy „strumień świadomości” lub „zapis automatyczny”.

Inne odcienie poetyckiej autoterapii wydobędzie Jarocka: „Poezja to dla mnie forma autoterapii. Wyrzucania z siebie tego, co niepotrzebne, co zaległo i co uniemożliwia mi lub przysłania to, co przede mną. To dążenie do jakiegoś pierwotnego stanu, który, po odrzuceniu balastu, dzieje się teraz”¹⁵. A to już osobliwy prezentyzm, można rzec – prezentyzm reaktywowany. Stan pierwotny w cyrkulacjach pamięci pozwala odświeżyć i oczyścić nasze „tu i teraz”, porzucić ariergardę traumatycznego doświadczenia.

Dożywocie Jakubowskiej-Fijałkowskiej otwierała *Safona*, niełatwo byłoby rozpoznać autorkę tej osobliwej stylizacji z fragmentu:

jak się rozsypie brama śmierci
na drugą stronę włóczęga
poprowadzi jako oblubienicę
boś na mnie

¹³ To tytuł pierwszego wydania z 1983 roku, wydanie drugie nosi tytuł: *Oto stoję w deszczu ciała [dziennik studentki]*, Warszawa 2013. Zob. K. Niesporek, *Grafo-mania*, [w:] eadem, *Eda. Szkice o wyobraźni i poezji*, Katowice 2015, s. 35-54. Badaczka, przywołując teksty Magdaleny Lachman, Grzegorza Giedrysa, Katarzyny Szewczyk z „Polonistyki” (2004, nr 8), pisze o „chorobie na pisanie”, „pisanium jako chorobie”, „manii pisania”. Grafo-mania jest w niektórych emocjonalnych przypadkach konieczną ekspansją, trudną do powstrzymania ofensywą „ja”.

¹⁴ E. Ostrowska, *Oto stoję przed tobą...*, op. cit., s. 146.

¹⁵ *Wywiad: Ewa Jarocka: Poezja nie jest poligonem, na którym urywamy sobie nogę, żeby móc popłakać*, rozm. M. Pioruńska, [in:] <http://szuflada.net/wywiad-ewa-jarocka-poezja-nie-jest-poligonem-na-ktorym-urywamy-sobie-noge-zeby-moc-poplakac/> (dostęp 16 V 2020).

samobójczą pieśń morza
wygrywał
(*Safona*, D, s. 5)

Odbiorcę znającego późniejsze wiersze autorki *Czułego noża* może zdziwić „staroświeckość” obrazowania, ale tytułowa postać – przewodniczka dziewcząt, poetka miłości to przecież legendarna samobójczyni. O spuściźnie artystycznej Safony oraz jej „sławie pośmiertnej” w starożytności i czasach Europy nowożytnej kompetentnie pisała Alicja Szastyńska-Siemion w książce *Muza z Mitylenu. Safona*, w której analizowała *Pieśń patograficzną* (fr. 31). Przywołała opinię o „poważnych zakłóceniach autonomicznego systemu nerwowego i sercowo-naczyniowego, co stanowi wręcz podręcznikowy objaw ataku nerwicowego” poetki z Lesbos. Wprawdzie samą psychiatrię pozostawiła „na boku”, ale takie odniesienie może współczesnego czytelnika (nie tylko poezji „kobiecej”) zainteresować¹⁶. O wierszach „kobiecych” Fijałkowska powiedziała: „wydają mi się w większości cukierkowate, mało konkretne, nieuniwersalne. Są babskie – i to w złym tego słowa znaczeniu”¹⁷. Poszła swoją drogą bezpośredniego wyrazu, drastycznej weryfikacji stanów świadomości w „najpiękniejszym ze światów”.

A pochodząca z pokoleniowo innej epoki, boleśnie współczesna, Jarocka? Niewidoma trzydziestoletnia bohaterka pierwszego wiersza z jej debiutanckiej książki ma syna, który ją „ustawicznie gwałci, poniża i bije” (***, NDL, s. 9). Czytamy krótką opowieść o Lence, a tym samym o lirycznym „ja”: „ona mnie lubi, a ja jestem trudna do lubienia, / przynajmniej tak mi mama powtarzała całe życie, / a moja mama jest dla mnie jak bóg”. To osobliwy wiersz – chciałoby się powiedzieć nieco przewrotnie – społeczny, interwencyjny, ale to tekst jakoś upozowany, spełniający się w swoiście aktualnej dehierarchizacji. Siła tkwi w dystansie „faktograficznego” rejestru: Lenka nie ma rodziców, nienawidzi fałszu, za pralką odnaleziony zostaje ząb z kawałkiem mięsa. W takim świecie musi się znaleźć miejsce na *quasi*-filozoficzne konstatacje („a prawda to w ogóle kwestia sporna”) i lokację boską:

jej bóg jest tak samo ślepy jak ona,
ma jednak zęby, potrafi szczekać i gryźć
co popadnie, na oślep, do krwi
(***, NDL, s. 9)

Bóg w zwierzęcej postaci jest niebezpieczny, działa „na oślep”, czy może zatem bronić? Nie, gryzie „co popadnie”, swoje „umiejętności” wykorzysta

¹⁶ A. Szastyńska-Siemion, *Muza z Mitylenu. Safona*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 80.

¹⁷ *Bunt do końca...*, op. cit.

w każdej chwili. A Bóg wyobraźniowo „uczłowieczony”? „Bóg jest moim mężczyzną w lipcu” – pisze Fijałkowska, w sekwencji wyliczeniowej nazywając go, między innymi, „doliną śmierci” i „szamanką w stringach”¹⁸. Katarzyna Zdanowicz-Cyganiak zwróciła uwagę, że w wierszach poetki „Bóg opuszcza kobietę w najważniejszych momentach, zupełnie jak mężczyzna”; trafnie zauważyła także – w rozważaniach na temat wierszy *** (inc. „siostra”) z *Pochylenia* oraz *** (inc. „Bóg ubiera”) z *Pan Bóg wyjechał na Florydę* – iż:

Bóg jest tym, który patrzy na kobietę jak na Inną, dostrzega jej odrębną cielesność, wzrusza się pięknem i niewinnością ciała, które pozostaje nieknięte – i w tym pięknie i niewinności doświadcza śmierci, a nie miłosnego spełnienia. Simone de Beauvoir zwróciła uwagę na fakt, iż kobieta „kochając mężczyznę szuka w nim Boga; jeżeli zaś warunki nie sprzyjają miłości ziemskiej, jeżeli jest zawiedziona lub zbyt wymagająca – wówczas jej wybór pada na Boga, w nim będzie wielbić boskość”¹⁹.

Wśród mężczyzn-bohaterów poezji Jakubowskiej-Fijałkowskiej dostrzeżemy kierowców ciężarówek, patrzących w autostrady „jak w uda kobiety”, porzucających kobiety, mężczyznę oddającego mocz, narkomana, geja, clocharda; pośród kobiet zaś: „na Bankowej / kurwy”, które „długimi nogami / obejmują / wschodzący księżyc” (PBF, s. 5), „kobiety czterdziestoletnie” w oknach, „kobietę w menopauzie”, „głupią Ewę”, „kobiety jak Sahary”, schizofreniczki, zmarłą narkomankę, rodzącą. Karol Maliszewski orzekł, iż kobieta „dreptanina je ocala”, a „chaosowi udało się wyrwać kolejny soczysty kawałek”²⁰. Chociaż, rzecz jasna, pamiętamy o obezwładniającym, aksjologicznym „nicowaniu” rzeczywistości: „przypomina sobie / we śnie miała orgazm / naprawdę to nic / nie ma sensu” (*** inc. „kroi mortadelę w plasterki”, PBF, s. 48).

Na mojej lekturowej mapie wierszem-manifestem Jarockiej jest *wentyl*, przewrotnie odsłaniający sytuacyjną dezaprobatę dla codzienności i w (to chyba właściwy rzeczownik) „oparach” ironii pokazujący gest odrzucenia, zniechęcenie – jednak w bezpiecznych granicach tekstu (wiersze poetki wy-

¹⁸ G. Jakubowska-Fijałkowska, *Mężczyzna i Bóg*, [w:] eadem, *Paraliż przysenny*, Mikołów 2016, s. 42.

¹⁹ K. Zdanowicz-Cyganiak, *Kategorie: Inna – Obca – wykluczona we współczesnej poezji polskiej*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. S. Szymbutki, Katowice 2008, s. 208–209, [in:] https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/5216/1/Zdanowicz_Cyganiak_Kategorie_inna_obca_wykluczona.pdf (dostęp 27 IV 2020), por. eadem, *Obce. Reaktywacja. Szkice*, Katowice 2013.

²⁰ K. Maliszewski, *Przypadek Gali Jakubowskiej-Fijałkowskiej*, [w:] idem: *Wolność czytania. Teksty z przypisami i bez*, Mikołów 2015, s. 224.

dają się świadectwem wyobraźni na wybiegu, możliwości nieskrępowanego, nieoficjalnego, indywidualnie koniecznego wysłowienia). Wiersz zaczyna się „pensjonarsko”: „chciałam powiedzieć coś o miłości”, a my jeszcze nie wiemy, w jaki sposób o miłości Jarocka mogłaby się lirycznie wypowiedzieć (to dopiero trzeci wiersz w tomiku po utworze ze „ślepych bogiem” i wierszem z frazą „o mnie nie pamiętasz, ale o mnie jest wszystko, / co ci się śni. [...]”, *zimowy sen*, NDL, s. 10). W pokoju zjawia się matka i przerywa plan ewentualnej wypowiedzi:

[...] skrzeczy,
że garnki fermentują. nie jakieś resztki
jedzenia, cytryna czy groszek,
ale miski, miseczki, szklanki i talerze.
bo kwitną i pachną jak święci!
(*wentyl*, NDL, s. 11)

To same przedmioty: używane, brudne, pozostawione, zdane na swoją brudną egzystencję. Liryczna narratorka mnoży pytania, uruchamiając wariantywny projekt rozwiązania: „[...] mam się zabić? / utopić w rzece? w zlewie żeby było taniej? / fermentującym? [...]” (*wentyl*, NDL, s. 11). Nie będzie wówczas potrzebny śmigłowiec do transportu „porośniętych wodorostami” zwłok wyłowionych w Odrze. Wers ostatni jest stemplem uprawomocniającym powagę i neurotyczne zagrożenie: „nie rzuca się słów na wiatr! / te miski i szklanki chronią mnie przed zlewem”. Na marginesie dodajmy, że „zlew” to przecież także ubaw, coś śmiesznego, heca, brecha, polewka²¹. Uruchomienie tych znaczeń osobiście dramatyzuje scenę samobójczej wizji „przed” i „po” osoby, która przecież „chciała powiedzieć coś o miłości”.

Jak pisał Jacques Ruffié, „[s]eksualność daje o sobie znać niemalże na każdym kroku: przybiera najbardziej nieoczekiwane i oryginalne formy dla osiągnięcia zawsze tego samego celu: kopulacji. Można powiedzieć, że seks jest od dawna głównym inspiratorem naszej wyobraźni”²². Konstatację tę można od razu odnieść do jednego z „najostrzejszych” wierszy Jarockiej. O seksualnym kontakcie ujętym w ostrej, skandalizującej (z uwzględnieniem w dokonywanym akcie anatomicznych szczegółów), fantazji seksualnej pisze ona w *Dnie cekina*. Zacytujmy choćby następujący tekst:

Dzwon wybija dwudziestą,
ksiądz rżnie,
a ja się kładę do świętego łóżka.

²¹ Zob. znaczenia potoczne wyrazu *zlew*, *Słownik języka polskiego*, [in:] <https://sjp.pl/zlew> (dostęp 27 IV 2020).

²² J. Ruffié, *Seks i śmierć*, tłum. B.A. Matusiak, Warszawa 1997, s. 166.

Myślę: Co ja bym mogła mu zrobić z miłości?
Opluć go, uderzyć, może nawet zgwałcić,
tymczasem rucham go tak gwałtownie,
aż się pocę. [...]

(*** inc. „Przed dziewiętnastą przyszedł ksiądz z kolędą”, DC, s. 34)

Cezary Wicher zanotował, że w *Dnie cekina* znalazły się wiersze „bardziej bezkompromisowe” niż w tomiku debiutanckim, jakby były one „rzeczywiście wyciągnięte z tytułowego dna”²³. Takim wierszem „z dna” jest z pewnością przywołany wyżej utwór. Ostatecznie Jarocka ujmie miłość w jednej z formuł konsumpcyjnego „uzewnętrznienia”:

zjadłabym miłość,
żeby wypróbować się
potęgą w kolorze karminowym.

(bilans, NDL, s. 29)

3. „nie ma na mnie gwarancji”

Kobiety poetki mówią o miłości i pożądaniu, na przykład Maria Grossek-Korycka: „Do śmierci dusza o miłości marzy, / Pod popiołami siwiejących włosów / Zawsze ta sama namiętność się żarzy”; Maryla Wolska: „Wolno upływa dzień, jak miód ze słoja – / I każda we mnie kropla krwi – jest twoja!”; Maria Pawlikowska-Jasnorzewska: „Gdy pochylisz nade mną twe usta pocałunkami nabrzmiałe, / usta moje ulecą jak dwa skrzydełka ze strachu białe”; Halina Poświatowska: „bezdomna osa / we wnętrzu twoich ust / buduje gniazdo / aby skrzydłami nieporadnych słów / zgarniać ciężki złoty miód miłości”; Anna Piwkowska: „[...] Zebrana / w sobie, patrzyła w okno. Nie śmiał nic powiedzieć. / A przecież wiedział: nigdy nikogo na świecie / nie pragnął tak gorąco przez tak krótką chwilę”²⁴. Wybieram tylko pięć przykładów z lat różnych, odmiennych w sposobie wyrażenia „stanów duszy”.

Fragmencie Pawlikowskiej celowo wydobyty został z młodopolskiego pogranicza, a fragmencie godnego uwagi tekstu Piwkowskiej – z orbity męskiego, momentalnego, choć uważnego spojrzenia i pragnienia (tu muszę zacyto-

²³ C. Wicher, „Czuję, że to życie będzie papierowe”. O „Dnie cekina” Ewy Jarockiej, „Odra” 2018, nr 4, s. 142.

²⁴ M. Grossek-Korycka, *Miłość*, [w:] *Żywe ognie...*, s. 55; M. Wolska, *Godzina, której nie było...*, [w:] *Żywe ognie...*, s. 123; M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *** (inc. „Gdy pochylisz nade mną twe usta pocałunkami nabrzmiałe”), [w:] eadem, *Poezje zebrane*, t. 1, zebrał i oprac. A. Madyda, wstępem opatrzył K. Ćwikliński, Toruń 1997, s. 63; H. Poświatowska, *** (inc. „masz włosy drażniące urodą”), [w:] eadem, *Dzieła*, t. 1: *Poezja I*, wstęp A. Nasiłowska, Kraków 1997, s. 258; A. Piwkowska, *Po zmiernych*, [w:] eadem, *Po*, Warszawa 2002, s. 15.

wać – z przeświadczeniem, że do wiersza Piwkowskiej warto wrócić w szkicu osobnym – Jolantę Brach-Czainę: „Początkiem miłosnego wnikięcia jest spojrzenie. Zapowiada ono, a także powołuje zdarzenie erotyczne, które ma nastąpić. [...] A patrząc nie tylko wydobywamy obserwowaną rzeczywistość, ale również budzimy”²⁵). Może się wydawać, że „ciężki złoty miód miłości” Poświatowskiej z trudem przystaje do erotyki współczesnego wyrazu. Trwamy tu w czasie terazniejszym, a gdy w „poetologii pamięci” zwraca się uwagę na „Drugiego” – kolejny raz przywołuję Annę Legeżyńską – „Konwencje rysopisu kochanki/ka ewoluują od portretów fantazmatycznych (u początków liryki modernistycznej) ku fenomenologiczno-somatycznym wyobrażeniom uczestników sceny miłosnej”²⁶. Wykorzystując słowa-klucze z obszaru transgresji i rozstrzygnięć tożsamości, można tu cytować wiersze Tadeusza Peipera, Juliana Przybosia, Stanisława Grochowiaka, Rafała Wojaczka – czasami intrygująco konceptualne, innym razem prowokacyjne w uproszczeniach i niekoniecznie daremnych prymitywizacjach.

W „relacji poetyckiej” Ewy Jarońskiej czytamy dzisiaj:

wsadziła mi rękę w majtki i myśli
 że to miłość. a nawet bóg jest tylko jej
 aspektem. przewróciłem oczyma na znak,
 żeby nie przestawała, ale gdyby wyciągnęła
 dłoń z gaci, udawałbym, że o to mi właśnie
 chodziło. [...]

(*ręka w majtkach*, NDL, s. 15)

Liryka roli Piwkowskiej i Jarońskiej „zgrzyta” w sąsiedzkim zestawieniu leksyki, detalizacji erotycznego obrazu, zapisie damsko-męskiej relacji. Wiersz Jarońskiej oddała nas od diapozonu konceptualizacji, zmierza ku skali własnej, zwykłej, niewydumanej. Znów pojawia się charakterystyczna go-rycz, zgorzknienie autorki *nie ma dobrych ludzi*: oto dzieci, kwiatki do szpitala, pytanie przed zakupami, wynoszenie śmieci i deklaracja „[...] nie będę / jej bił / przynajmniej nie przy ludziach [...]” (*ręka w majtkach*, NDL, s. 15). W innym wierszu autorka ponownie umieści sytuacyjną diagnozę:

²⁵ J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999, s. 129. W sugestywnym i ważnym wierszu z tomiku Piwkowskiej wzrok (spojrzenie) odgrywa rolę „organizacyjną” – sytuacji zdarzenia oraz planu refleksji. Legeżyńska cytuje go i pisze o „inspirowanej przez Miłosza mnemopoetyce nostalgicznej”, a ostatecznie o „efekcie nostalgicznym” (to „rozpamiętywanie minionego doznania i tęsknota za niespełnionym”), zob. A. Legeżyńska, *Pamięć erotyczna...*, op. cit., s. 189, 190.

²⁶ Ibidem, s. 191.

[...] ty masz
mnie gdzieś. za nic mnie masz. albo za jakiś towar,
którym można operować. można go kupić, sprzedać,
wyrzucić albo zatrzymać. przedłużenie twojego penisa.
skobelek kłódki chroniącej dostępu.
(*zagłada*, NDL, s. 24)

Sarkazm Jarockiej chwilami obezwładnia, ale nie pozwala na porzucenie lektury, staje się bowiem elementem programu interwencyjnego reportera rzeczywistości marginesów, których wolelibyśmy nie dostrzegać lub przy których czekamy komfortowo na ciąg dalszy, skoro „mnie to nie dotyczy”. Jakubowska wyznała: „[...] piszę, ponieważ się wściekam, nie zgadzam. Cholera, czemu jest właśnie tak? Czemu ja, czemu ta kobieta, czemu tamci ludzie, te dzieci? Czemu moja umierająca na raka znajoma, która tuż przed śmiercią była tak piękna, że nie mogłam w to uwierzyć? Wszystko jest prawdziwe. Wiersze i to, co je powołuje do istnienia”²⁷. Jarocka rzecz całą „sformalizuje”:

nie ma na mnie gwarancji,
gdy mnie będziesz tłukł i po tym,
jak mnie prawie zabijesz.
będziesz mnie bił po ślubie,
w ciąży, w połogu, do starości.
bo mimo wszystko się ze mną ożenisz.
wszyscy tak robią w naszej dzielnicy,

mamy nawet mordercę,
właściwie jego babkę, bo on siedzi.
(*z końca*, NDL, s. 16)

„Nasza dzielnica” ma swoje prawa, „nasze miasto” również – nieważne przy tym, w jakim stopniu obraz jest generowany i schematyzowany w społecznych odwzorowaniach. Reporter marginesów nie jest kimś z zewnątrz, wie o wszystkim, zatrzymany w akcie nieinterwencji, ale może prowadzić swoje sprawozdania z dziennikarsko-poetyckiego obowiązku. Nadwrażliwie, wrażliwie, sprawozdawczo, poniekąd – kolekcjonersko, w aurze skutecznej „dziennikarskiej” penetracji mrocznych poboczy. W wierszu Jakubowskiej-Fijałkowskiej nie ma zlewu, do którego wlewałaby się woda czysta, spłukująca brud, jest kran i kropla (odmierzająca czas?), powraca motyw rozstania:

nie opuszczaj mnie
zakręć kran
kropla spada
wylewa się

²⁷ Fragment wywiadu *Bunt do końca...*, op. cit.

nie mów nic
nie zabijaj mnie
zrób to
zabij mnie

(*** inc. „zaopiekuj się mną”, D, s. 7)

Karol Maliszewski pisał wprawdzie o Jakubowskiej-Fijałkowskiej, ale przeczytajmy jego uwagę także z myślą o niepokoju i desentymentalizmie Jarockiej:

Czy w [...] poczuciu stałego zagrożenia i dyskomfortu można mieć swoją opowieść? Te wiersze z pasją odpowiadają: tak. A nawet więcej – nie pozostaje ci nic innego, bracie (a raczej – siostrze), jak tylko własna opowieść. I pilnuj się, żeby nie była prostym odwzorowaniem podłości świata, twoją wersją nienawiści, bowiem wtedy nie będzie już własną i oryginalną. [...] [Ś]wiat przedstawiony w tych tekstach nie jest tylko prostym odpowiednikiem jakiegoś współczesnego mimesis. Za impulsywnym, neurotycznym odwzorowaniem, odbiciem kolejnego uderzenia i pomówienia stoi coś jeszcze. Przekonanie o możliwości opanowania tej wojny wszystkich ze wszystkimi i uratowania godności. Kobieta staje nad codziennym pobjawiskiem i jakoś go ogarnia²⁸.

Raczej usiłuje go ogarnąć, czasami budując mur obronny, innym razem szukając – z nadzieją obłądnego spełnienia – bezpośredniego kontaktu, namiastki (złudnego?) porozumienia. Do rozkaznika „zabij mnie” dodajmy zatem fragment z drugiego tomiku:

czekam
na mężczyznę
który przyjdzie
mnie zabić

czekam
na kobietę
która przyjdzie
powiedzieć
że umarłeś

(*** inc. „chyba nie przestanie”, PBF, s. 46)

W grę wchodzi poczucie nieustannie zagrożonej suwerenności „ja” osobnego, kogoś z własnym kodeksem, kogoś – z konieczności – współbytującego przygodnie. Właściwie – rozdartego między koniecznością i poczuciem niekonieczności współżycia. „A męski pierwiastek w mojej poezji to zazdrość. Kobieta nigdy nie będzie miała tej wolności, którą ma mężczyzna” – powiada

²⁸ K. Maliszewski, *Przypadek Gali Jakubowskiej-Fijałkowskiej...*, op. cit., s. 223.

z przekonaniem Fijałkowska²⁹. Jednocześnie napisze: „wali mnie // twoja depresja // jestem zmęczona // jak kurwa / nad ranem”³⁰. Bohaterka Jarockiej także jest stanowcza, ale poetka wykorzystuje dykcję inną:

nie chcę cię w moim życiu.
odwróciłeś się ode mnie
w łóżku. coś

się skurczyło, pękło,

nie wybudujesz nad tym wiaduktu.

(*** inc. „nie chcę cię w moim życiu”, NDL, s. 27)

Spoglądając na te przywołania, możemy pytać o granice wrażliwości i – ponownie – o językowe możliwości ujęcia doznania chwil komponujących kolejne etapy życia, odsłony dramatu. Także z myślą – jednak – o literackości, potencjale kreacji bolesnego rozliczenia. Autorka *Dna cekina* pisze o seryjnych mordercach z popowickiego parku, których chciałaby „uwrażliwić na siebie”. Wkłada płaszcz ojca, zaopatruje się w niezbędne rekwizyty – gaz i pistolet, lecz potem nie przeżywa obecności w parku, lecz „przeżywa”. Z pistoletami, gazem, blisko piekła „mordercy” z wiersza mogą wypiąć „goły tyłek do słońca” (*seryjni mordercy*, NDL, s. 43):

a jeden seryjny morderca uprawiał nawet seks z mrówką!
położył ją sobie na prąciu i ta spanikowana biegła w tę
i z powrotem, aż on przeżył orgazm. i gdyby nie odpust
zupełny, nowo wybrany papież, byłoby piekło.

(*seryjni mordercy*, NDL, s. 43)

Reporter rzeczywistości marginesów wypełnił swoje zadanie. Zdał sprawozdanie, pozostawił zapis. Utrwalenie, „odwzorowanie” właściwe sobie – kolejne odwzorowanie przygodne w przygodnym życiu.

4. Zobowiązania niekonieczne? A jednak...

Poezja niechęci, odmowy, samoobrony; poezja wyrazu bezpośredniego – twórczości Genowefy Jakubowskiej-Fijałkowskiej i Ewy Jarockiej można przypisać rozmaite atrybuty estetyczne i ujrzyć ją w formach ponawianych gestów niezgody. Kiedyś autorka *Czulego noża* powiedziała kategorycznie:

²⁹ B.P. Klary, *Wywiad z Galą Jakubowską-Fijałkowską*, POSTscriptum. Forum Literackie, [in:] <http://www.postscriptum.net.pl/viewtopic.php?t=9935> (dostęp 6 II 2020).

³⁰ G. Jakubowska-Fijałkowska, *** inc. „wali mnie”, [w:] eadem, *Ostateczny smak truskawek*, Mikołów 2009, s. 43.

„Nie wiem, kto to jest współczesna poetka. Ja, czy Małgorzata Lebda. Ja po sześćdziesiątce, czy inna dwudziestoletnia, czy ta nienarodzona”³¹. W zasadzie (czy też: dla zasady) Chronos musi jednak odegrać swoją rolę w porządku generacyjnym i r/ewolucyjnym sztuki³². Konsekwencje, załamania i zerwania, pęknięcia monolitycznych „kanonów”, milczenie i głos odzyskiwany – to wszystko możemy obserwować bardziej lub mniej uważnie. Tym razem uwagę dotyczącą Jarockiej odnieśmy także do Jakubowskiej-Fijałkowskiej – w tych wierszach znajdziemy „modernistyczny trop uniwersalizacji doświadczenia negatywnego”³³.

Wydaje się, że czytamy tutaj poezję bez gwarancji – to znaczy taką, którą cechuje brak zobowiązań, która aktywowana jest w momentach pojawiania się frustracyjnych zagrożeń i potrzeby „ważnych inaczej” wysłowień, która nie stanowi odpowiedzi na jakieś „komercyjne” zapotrzebowania. Ostatecznie i bez wątpliwości – podejmujemy lekturę poezji etycznie rozrachunkowej. „Bez gwarancji” – także w znaczeniach innych.

Bibliografia

- Borkowska G., Czermińska M., Philips U., *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*, Gdańsk 2000.
- Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999.
- Bunt do końca*, z G. Jakubowską-Fijałkowską rozmawia K.E. Zdanowicz, [in:] http://artpapier.com/pliki/archiwum_lipiec_04/literatura/bunt%20do%20konca.html (dostęp 15 III 2020).
- Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasiłowska, Warszawa 2001.
- Fouquet P., de Borde M., *Podwójny agent*, przeł. S. Gogolewski, Łódź 1990.

³¹ B.P. Klary, *Wywiad z Galą Jakubowską-Fijałkowską...*, op. cit.

³² W przywoływanym już wywiadzie mówiła: „Zawsze miałam problemy z przynależnością, z byciem w grupie, w stadzie. Albo mnie nie chciano, a jak chciano, to bałam się wejść w środek, krążyłam wokoło, bycie na zewnątrz z czasem stało się wyborem, dobrze było mi po kątach, na krawędziach, na wielkich, zielonych łąkach. [...] Nigdy nie miałam żadnej pokoleniowej tożsamości. Nie była i nie jest mi do niczego potrzebna”, zob. *Nie jest aż tak czarno...*, op. cit.

³³ C. Wicher, „*Czuję, że to życie będzie papierowe*”..., op. cit., s. 143. Autor notuje, że dla Jarockiej poezja to „pisanie rozchodzącymi się bliznami”, powiada o „zapisanych ranami wersach”. To brzmi bardzo sugestywnie, ale rzeczywiście – przy zachowaniu pewnych proporcji ekspresywności, emocjonalności i obrazowości diagnostycznych formuł – zawiera się w przestrzeni „doświadczenia negatywnego”. W tej przestrzeni Fijałkowska bywa „wizualizacyjnie” konkretna: „[...] sama / robisz sobie // cięcie // od gardła / do ud” (G. Jakubowska-Fijałkowska, *Czuły nóż*, Mikołów 2006, s. 15).

- Gutowski W., *Erotyczne bestiariusz Młodej Polski*, [w:] *Mit – Eros – Sacrum. Sytuacje młodopolskie*, Bydgoszcz 1999.
- Gutowski W., *Nagie dusze i maski. (O młodopolskich mitach miłości)*, Kraków 1992.
- Jakubowska-Fijałkowska G., *Czuły nóż*, Mikołów 2006.
- Jakubowska-Fijałkowska G., *Dożywocie*, Kraków 1994.
- Jakubowska-Fijałkowska G., *Ostateczny smak truskawek*, Mikołów 2009.
- Jakubowska-Fijałkowska G., *Pan Bóg wyjechał na Florydę*, Bydgoszcz 1997.
- Jakubowska-Fijałkowska G., *Mężczyzna i Bóg*, [w:] eadem, *Paraliż przysenny*, Mikołów 2016.
- Jakubowska-Fijałkowska G., *Něžný nůž*, přel. L. Daňhelová, vybral, připravil a doslov napsal P. Hruška, Ostrava 2011.
- Jarocka E., *Dno cekina*, Wrocław 2017.
- Jarocka E., *nie ma dobrych ludzi*, Wrocław 2016.
- Klary B.P., *Wywiad z Galą Jakubowską-Fijałkowską*, POSTscriptum. Forum Literackie, [w:] <http://www.postscriptum.net.pl/viewtopic.php?t=9935> (dostęp 6 II 2020).
- Kozikowska-Kowalik L., *Dialektyka oryginalności i typowości. (O poezji Kazimierza Zawistowskiej)*, [w:] K. Zawistowska, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kozikowska-Kowalik, Kraków 1982, s. 5-44.
- Legeżyńska A., *Kobiecość – co to jest?!*, [w:] eadem, *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej*, Poznań 2009.
- Legeżyńska A., *Pamięć erotyczna. Z problemów poetyckiej somatoestetyki*, [w:] *Poetologie pamięci*, red. D. Śnieżko, Szczecin 2011, s. 137-192.
- Maliszewski K., *Przypadek Gali Jakubowskiej-Fijałkowskiej*, [w:] idem: *Wolność czytania. Teksty z przypisami i bez*, Mikołów 2015, s. 220-225.
- Nie jest aż tak czarno (rozmowa z Genowefą Jakubowską-Fijałkowską)*, rozm. J. Winiarski, [in:] <http://www.literaturajestsexy.pl/nie-jest-az-tak-czarno-rozmowa-z-genowefa-jakubowska-fijalkowska/> (dostęp 16 III 2020).
- Niesporek K., *Grafo-mania*, [w:] eadem, *Eda. Szkice o wyobraźni i poezji*, Katowice 2015, s. 35-54.
- Ostrowska E., *Oto stoję w deszczu ciała [dziennik studentki]*, Warszawa 2013.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., *Poezje zebrane*, t. 1, zebrał i oprac. A. Madyda, wstępem opatrzył K. Ćwikliński, Toruń 1997.
- Piwkowska A., *Po*, Warszawa 2002.
- Poświatowska H., *Dzieła*, t. 1: *Poezja 1*, wstęp A. Nasiłowska, Kraków 1997.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Młodopolska femina. Garść uwag*, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasiłowska, Warszawa 2001, s. 12-27.
- Poesie sitzt nicht in der Sonne. Eine Auswahl von Gedichten aus den Jahren 1994-2009*, aus dem Polnischen übersetzt und mit einem Nachwort von U. Usakowska-Wolff, Londyn 2010.

Ruffié J., *Seks i śmierć*, tłum. B.A. Matusiak, Warszawa 1997.

Słownik języka polskiego, [in:] <https://sjp.pl/zlew> (dostęp 27 IV 2020).

Szastyńska-Siemion A., *Muza z Mityleny. Safona*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993.

Wicher C., „Czuję, że to życie będzie papierowe”. O „Dnie cekina” Ewy Jarockiej, „Odra” 2018, nr 4, s. 142-144.

Wywiad: Ewa Jarocka: *Poezja nie jest poligonem, na którym urywamy sobie nogę, żeby móc popłakać*, rozm. M. Pioruńska, [in:] <http://szuflada.net/wywiad-ewa-jarocka-poezja-nie-jest-poligonem-na-ktorym-urywamy-sobie-noge-zeby-moc-poplaka/> (dostęp 16 III 2020).

Zawistowska K., *Utwory zebrane*, oprac. L. Kozikowska-Kowalik, Kraków 1982.

Zdanowicz-Cyganiak K., *Kategorie: Inna – Obca – wykluczona we współczesnej poezji polskiej*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. S. Szymutki, Katowice 2008.

Zdanowicz-Cyganiak K., *Obce. Reaktywacja. Szkice*, Katowice 2013.

Żywe ognie. Wiersze miłosne poetek Młodej Polski, wybrał i oprac. A.K. Waśkiewicz, wstępem poprzedziła M. Szyszkowska, Warszawa 2001.